MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.21 Warszawa, dnia 26/stycznia 1928.

PRZEGLAD PRASY ZAGRANICZNEJ

/Biuletyn codzienny/.

Nr.21. Warszawa, dnia 26.stycznia 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG z 25/I.pisze, że tego rodzaju rozporządzenia, jak dekret o strefie pogranicznej, paraliżują i utrudniają wolę pojednawczą ministra Zaleskiego świadomie czy też nieświadomie. Dziennik nazywa ten dekret fatalnym przykładem polityki, prowadzonej przez oddzielne resorty niezależnie od siebie i oświadcza, że przez dekret graniczny władze administracyjne otrzymają specjalne uprawnienia do nieograniczonej likwidacji z drugiej strony do ograniczenia prawa osiedlania się obywateli zagranicą. Położenie prawne obywateli polskich narodowości niemieckiej stanie się przez to jeszcze bardziej niepewne niż było dotychczas. Wreszcie rokowania w kwestji likwidacyjnej zostaną zagrożone ponieważ postępowanie likwidacyjne opierać się będzie mogło w przyszłości na nowych podstawach prawnych, nie objętych umowami międzynarodowemi. Dziennik wyraża nadzieję, że kierownik polskiej polityki zagranicznej będzie musiał podjąć ze swej strony kroki do usunięcia tej przeszkody w rokowaniach w interesie urzeczywistnienia swych dążności pojednawczych.

BERLINER TAGEBLATT z 25/I.nazywa dekret o strefie granicznej środkiem presji, którego Polska użyje w rokowaniach handlowych. Dziennik twierdzi, że dekret ten zagraża poważnie dalszemu tokowi rokowań handlowych polsko-niemieckich. Umowy polsko-niemieckie w sprawie prawa osiedleńczego, które doszły niemal do skutku w sierpniu roku zeszłego i które miały być włączone do t.zw.małego traktatu, zostały przez te nowe rozporządzenia Polski zakwestjonowane. W ten sposób nawet zawarcie małego traltatu handlowego może zostać odroczone a nawet narażone na niebezpieczeństwo.

Wreszcie dziennik twierdzi, że dekret wykracza przeciw konwencji genewskiej, która ustaliła szczególnie dla Śląska wyraźne przepisy w kwestji mieszkaniowej i osiedleńczej.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 25/I.podkreśla, że zapowiedziane złagodzenie rozporządzenia o taryfach maksymalnych było bezwarunkowo konieczne.Niemcy bowiem musiały taryfę maksymalną uważać za zarządzenie bojowe, które wywrzećby mogło niekorzystny wpływ na dalszy tok rokowań handlowych. Zarządzeniem dotyczącem rozszerzenia polskiej strefy granicznej dotknięci zostaną przedewszystkiem - zdaniem dziennika - osadnicy niemieccy, zamieszkali w obszerze granicznym. Być może,

że Polska przez zastosowanie tej metody spodziewa się wywrzeć nacisk na rokowania handlowe. Efekt będzie jednak zupełnie inny. Rokowania handlowe bowiem będą mogły być tylko wówczas doprowadzone do końca, jeżeli po stronie niemieckiej będzie się odnosiło wrażenie, że Polska w rokowaniach handlowych kieruje się taką samą lojalnością i dobrą wolą, jaką stwierdzić można po stronie niemieckiej.

KOELNISCHE ZEITUNG z 24/I.omawiając nowe rozporządzenie polskie o strefie granicznej stwierdza, że rozporządzenie to stanowi oczywisty sabotaż rokowań polsko-niemieckich' wobec tego należy liczyć się z nowemi powikłaniami w rokowaniach, a to tembardziej, że Niemcy bezwarunkowo nie mogą się zgodzić na jakiekolwiek ustępstwa w sprawie osiedleńczej.

FRANKFURTER ZEITUNG z 24/I.wyraża obawę, że dekret nietylko obywatelom zagranicznym uniemożliwia posiadanie nieruchomości w tej rozszerzonej strefie granicznej, ale także obywatele polscy narodowości niemieckiej będą narażeni na dalsze utrudnienia i szkody. Na całym polskim obszarze tej nowej strefy granicznej wydalenia będą mogły być dokonywane bez najmniejszych przeszkód. Poza tem rokowania w sprawie likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, które w przyjazny sposób rozwijały się dotychczas, stały się przez ten dekret iluzoryczne.

Dalej podkreśla dziennik że Marsz:Piłsudski dotychczas b.gorąco starał się o popieranie rokowań handlowych. Należy więc mieć nadzieję - oświadcza dziennik - że Marsz˙zależeć będzie na tem, aby temu niemiłemu rozporządzeniu Prezydenta przez odpowiednie komentarze wyrwać zatrute zęby, zwrócone przeciwko Niemcom. Mogłoby się to łatwo stać zapomocą wprowadzenia tych postanowień w strefie granicznej w życie, najpierw w stosunku do granic wschodnich.

Dziennik oświadcza wreszcie, że zaniepokojenie wywołała zapowiedź, iż od 1.kwietnia wymagane będą w Polsce świadectwa na towary pochodzenia zagranicznego. Ma to pozostawać w związku z prowadzeniem ceł maksymalnych dla tych krajów, które nie posiadają traktatów handlowych z Polską i nie prowadzą rokowań handlowych. Dziennik oświadcza, że tego rodzaju świadectwa pochodzenia były wymagane w czasie wojny i okazały się narzędziem zdatnem do paraliżowania wszelkiego handlu. Należy mieć nadzieję, że zapowiedziane rozporządzenie nie zostanie wydane.

GERMANIA z 25/I. Kor. omawia rokowania polsko-niemieckie króre obecnie polegają na badaniu poszczególnych spraw. Jedna z nich - to stan ochrony weterynaryjnej w Polsce, która według koresp. nie jest utrzymana na odpowiednim poziomie w porównaniu z Niemcami i raczej jest w stadjum przygotowawczem; - co się zaś tyczy waloryzacji ceł, to z niemieckiego punktu widzenia powinna ta sprawa być rozstrzygnięta jaknajprędzej, aby utworzyć stałą podstawę rokowań. Jednak nie wyszła ona jeszcze poza ramy dyskusji, ale istnieje nadzieja - pisze kor.- że Polska ze względu na trwającą obecnie korzystną atmosferę dla rokowań, nie będzie się powodowała wygórowanymi projektami co do podwyżki ceł, ale ujmie tę sprawę z punktu zdolności wytwórczej swego przemysłu.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 25/I.podaje art.wst.w którym twierdzi, że wiadomości Kurjera Poznańskiego co do nowego umundurowania Reichswehry opierają się na informacjach "Menschheit" /umundurowanie Reichswehry ma być dostosowane do umundurowania niemieckich Związków wojskowo-sportowych tak, aby w razie mobilizacji ujednostajnienie umundurowania wojsk niemieckich mogło być w szybkiem tempie przeprowadzone/. Art.Kurjera Poznańskiego służy do nowego ataku na pacyfistów niemieckich, którym zarzuca denuncjację i nawołuje do ich ukarania, ponieważ stale utrudniają pozycję Niemiec.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE TIMES z 23/I.Kor: z Warszawy pisze o przyjęciu przez rząd budżetu na nadchodzący rok finansowy. Pozatem autor pisze, że rząd nie mógł włączyć do budżetu podwyżki dla urzędników. Autor pisze również, że według wiadomości z Wilna mniejszość litewska nie weźmie udziału w wyborach, ponieważ udziałoznaczałby uznanie, iż litwini są mniejszością, co nie jest zgodne z koncepcją litewską w sprawie statutu terytorjum wileńskiego.

A.B.C. /Madryt/ z 11/I.pisze: Sytuacja polityczna, jaka się wytworzyła w Polsce w przeciągu półtora roku rządu Marszałka Piłsudskiego jest istotnie paradoksalną. Niema żadnego wielkiego stronnictwa, które dałoby się porównać z faszystowskiem, a obecne stronnictwa rządowe nie mają większego wpływu i prawdopodobnie mieć go nie będą w przyszłym sejmie. Podobno "PIAST" gotów jest porozumieć się z Marsz.Piłsudskim. W takim razie stałby się stronnictwem rządowem i osią przyszłej polityki parlamentarnej. Kampanja rządowa zwróci się przeciwko narodowym demokratom, największym przeciwnikom Marszałka. Wydaje się więc prawdopodobnem zwycięstwo lewicy, na której też oparłby się rząd. Gdyby jednak parlament upierać się chciał przy swych dawnych prerogatywach, Marsz.Piłsudski zwrócić by się musiał do otwartej dyktatury.

THE CHRISTIAN SCIENCE MONITOR z 11/I.zamieszcza specjalną kor. z Warszawy, która w świetle optymistycznem przedstawia ogólną sytuację ekonomiczną Polski.

IBIDEM. Robert Machraj zamieszczając dane z ruchu w porcie gdańskim pisze, że historja się powtarza, i Gdańsk, pod wpływem stosunków ekonomicznych i handlowych z Polską odzyskał dawne swoje znaczenie.

POLSKA-LITWA.

IL SECOLO z 24/I.Wiadomości pół-urzędowe z Warszawy donoszą, że rząd postanowił odroczyć opublikowanie odpowiedzi litewskiej na notę, zawierającą propozycję rozpoczęcia układów. Podobno Marsz.Piłsudski zdecydowany jest dojść do porozumienia z Litwą i przedstawi nowe propozycje rządowi kowieńskiemu.

BERLINGSKE TIDENDE stwierdza, że bezsprzecznem jest widoczne odprężenie w stosunkach między Polską i Rosją i Polską a Niemcami, które skonsolidowało bezpieczeństwo w Europie. Pomyślne rezultaty zostały głównie osiągnięte dzięki spokojnemu i pełnemu taktu stanowisku rządu w Warszawie w czasie różnych kryzysów i sprzeczności. Już w czasie sesji Ligi Nar. 1926 r. dyplomacja polska dała dowody zrozumienia polityki realnej wyróżniając się przez to z pośród wielu innych państw, domagających się miejsca w Radzie Ligi Nar. Jaskrawym dowodem poważnej i pokojowej polityki polskiej jest likwidacja konfliktu po zabójstwie posła rosyjskiego w Warszawie. Ta sama pokojowość pełna rozwagi widoczna jest również i w stosunkach polskich z Litwą. Lecz niestety, trzeba być wielkim optymistą, aby podzielać nadzieje ministra Zaleskiego w tym względzie, gdyż Woldemaras i inspirowana przez niego prasa pisze na starą nutę. Lietuva wzywa Niemcy do zdania sobie sprawy, co im grozi w razie zniknięcia Litwy i przychodzi do wniosku, że w tej sprawie powinna być zwołana konferencja wszystkich sąsiadów Litwy. Wątpliwem jest, aby Niemcy zgodziły się na to, gdyż mają prawdopodobnie dosyć Locarna. Polityka Woldemarasa prawdopodobnie nie da pozytywnych rezultatów i w tych warunkach nie dojdzie do porozumienia między Polską i Litwą a więc droga do zbliżenia państw bałtyckich zostanie nadal zablokowana.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

STOSUNKI LITEWSKO-NIEMIECKIE:

BERLINER TAGEBLATT z 24/I. wychodzi z założenia, że dla Litwy rynek niemiecki jest nieodzowny, z drugiej jednak strony zauważyć można, że wywóz Niemiec do Litwy zmniejsza się z roku na rok na korzyść innych państw przemysłowych. W latach 1922-24 Niemcy zajmowały pierwsze miejsce w bilansie handlowym Litwy, wywożąc na rynek litewski 75-85% ogólnej liczby produktów przez Litwę sprowadzonych. Dzisiaj sytuacja zmieniła się na niekorzyść wywozu niemieckiego, wynosi on bowiem już tylko 50 % według statystyki litewskiej, t.j. licząc w tem towary polskie, które w wielu wypadkach figurują w statystyce litewskiej jako wytwory niemieckie. Przypuszczać można, że udział Niemiec w przywozie do Litwy nie wynosi więcej, jak 25 %. Zmniejszenie się wywozu niemieckiego tłumaczy dziennik częściowo brakiem zaufania do sytuacji gospodarczej i politycznej Litwy i na skutek tego małe zainteresowanie przemysłu niemieckiego rynkiem litewskim jest zrozumiałe.

Zdaniem dziennika - obawy są przesadne, gdyż na Litwie odgrywają wypadki polityczne mniejszą rolę w życiu gospodarczem państwa, aniżeli to w innych państwach ma miejsce, sytuacja ekonomiczna kraju zależy bowiem w pierwszym rzędzie od wyników zbiorów rolnych. Sytuacja finansowa Litwy jest ustalona, kraj niema prawie żadnych długów zagranicznych, posiada natomiast depozyty w niemieckich bankach w wysokości 30 milj. litów oprocentowanych 8 i 3/4 rocznie. Głównym powodem zmniejszenia się niemiecko-litewskiego ruchu handlowego - jest zdaniem dziennika - przestarzała umowa handlowa niemiecko-litewska.

Dziennik zwraca uwagę na trudność przy uregulowaniu problemu dowodu mięsa litewskiego, wyłaniającą się z uwagi na klauzulę najwyższego uprzywilejowania, przyznającą państwom, z któremi Niemcy traktat zawarły, te same uprzywilejowania. W Kownie istnieje opinja, że drogą wyjścia z tej sytuacji byłoby przyznanie przez Niemcy terytorjum kłajpedzkiemu specjalnych uprzywilejowań, któreby nie musiały być stosowane w odniesieniu do innych państw, z któremi Niemcy traktat zawarły. Kowno spodziewa się, że Niemcy w tej dziedzinie okażą ustępliwość z uwagi na specjalne zainteresowanie Prus Wschodnich, zwłaszcza zaś Królewca w wywozie litewskiego zboża, lnu i konopi. Litwa powinna być pomostem pomiędzy Niemcami a Rosją, ale rolę tę będzie mogła odgrywać skutecznie tylko w tym wypadku, gdy gospodarczo zostanie zrównoważona. Gospodarczą zaś stabilizację przeprowadzić mogą tylko Niemcy, którym zależy na tem, aby Litwa nie była zmuszona zwrócić się o pomoc do innych państw.

VOSSISCHE ZEITUNG z 25/I. pisze Karl Wolfgang Philip, że na Litwie istniało wprawdzie stałe zrozumienie dla konieczności porozumienia gospodarczego z Niemcami, politycy litewscy jedna dołączali do problemu porozumienia gospodarczego stale momenty natury politycznej. Litwa nie skorzystała na tem, gdyż wpłynęło to tylko na stałe przesuwanie terminu rokowań, z drugiej zaś strony zniewalało Niemcy kontr-postulatów politycznych, jak w sprawie Kłajpedy, co do której większość przyrzeczeń litewskich nie została dotrzymana. Powody, dla których Woldemaras zamierza zawrzeć obecnie traktat z Niemcami, wynikają ze słabego jego stanowiska w polityce wewnętrznej i zrozumiałem jest, że w momencie krytycznym konieczny jest dla niego zewnętrzny sukces. Nie jest to bowiem dyktator w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz eksponent pewnej kliki stale zresztą przez nią teroryzowany. Woldemaras może nie będzie mógł dotrzymać umów, zawartych z Rzeszą. Nie jest wszak nieprawdopodobnem, że fala

opozycji z dnia na dzień na Litwie wzrastająca i to nawet w samej armji nie usunie dzisiejszego premjera. Woldemaras nie jest Litwą a Niemcy dążą do porozumienia gospodarczego nie z Woldemarasem, lecz z Litwą. Z uwagi na ludność Kłajpedy Niemcy dążą do porozumienia się z rządem litewskim i stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie jest najlepszym tego dowodem. Podobnie jak w stosunku do Polski linją wytyczną Niemiec jest porozumienie tak i z Litwą Niemcy dążą do uregulowania stosunków. W tym stanie rzeczy komentarze prasy zagranicznej co do wykorzystywania Litwy przez Niemcy jako środka nacisku na Polskę, pozbawione są wszelkich podstaw. Przeciwnie, spodziewamy się - pisze autor - że w rozmowach z Woldemarasem Dr. Stresemann skorzysta ze sposobności, aby zwrócić swemu koledze litewskiemu uwagę na niestosowność zachowania jego wobec Polski. To stanowisko Dr.Stresemanna wynika z ogólnej polityki pacyfikacji Europy wschodniej, stale przez Niemców uprawianej i nie narusza w niczem rokowań pomiędzy Niemcami a Polską. Gdyby Woldemaras zapoznawszy odprężenie niemiecko-polskie, uprawiał starą taktykę litewską; to jest gry na obydwie strony, to wskazywałoby to na niepolityczne przecenianie pozycji litewskiej, z drugiej jednak strony zostałoby należycie ocenione tak w Warszawie, jak i Berlinie.

SPRAWY BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

THE MORNING POST z 23/I.Kor. z Genewy omawiając memorandum rządu norweskiego w kwestji bezpieczeństwa pisze, że zasługuje ono na specjalne zainteresowanie, ponieważ wskazuje na zmianę w stanowisku Oslo i na większą gotowość liczenia się z rzeczywistością. Autor przypomina, że poprzednie propozycje norweskie Chamberlain poddał bardzo skutecznej krytyce i obecnie rząd norweski uznał za stosowne postępować według sugestji delegacji brytyjskiej.

THE DAILY HERALD z 23/I.pisze, że memorandum brytyjskie w kwestji bezpieczeństwa jest nadal krytykowane w kołach Ligi. Prasa genewska odzwierciedla pesymizm odczuwany w kołach Ligi co do przyszłej pracy komisji rozbrojeniowej. Tribune de Geneve pisze, że nota brytyjska uczyni przyszłość prac komisji zupełnie jałową. Courier de Geneve pomimo swych konserwatywnych zapatrywań uważa, że stanowisko partji pracy i Daily Herald są jedynie pocieszającemi oznakami z Anglji.

THE DAILY HERALD z 23/I.omawiając wrażenie, jakie nota francuska wywarła w Ameryce pisze, że w kołach"białego domu"sytuacja określana jest jako zakończenie traktatu przeciwnie wojnie.
Nota francuska - pisze dziennik - jest faktycznie grzeczną odmową przyłączenia się do propozycji ogólnego paktu, odrzucającego wojnę.

THE DAILY TELEGRAPH z 23/I.omawiając odpowiedź francuską pisze, że rząd francuski utrzymuje nadal swój punkt widzenia co do wojny agresywnej. W Waszyngtonie odpowiedź ta jest uważana za zamykającą obecną fazę rokowań. Przypuszcza się obecnie, iż następnym krokiem rządu Stanów Zjednoczonych będzie rozpoczęcie rozmów ze wszystkiemi europejskiemi mocarstwami w kwestji ogólnego paktu przeciwko wojnie, który wszystkie narody będą mogły podpisać.

THE TIMES z 23/I. omawiając notę francuską przesłaną Kellogowi, pisze, że celem jej jest wykazanie niemożliwości pogodzenia propozycji Kelloga z zaciągniętemi już przez Francję zobowiązaniami. Chociaż rząd francuski mówi o gotowości rozważenia jakichkolwiek dalszych propozycyj, to jest jednak widoczne, że Quai d'Orsey nie spodziewa się, by rząd Stanów Zjednoczonych zbytnio się

spieszył z odpowiedzią. Autor pisze, że pakt francusko-amerykański, któryby odpowiadał pierwotnemu pojęciu Brianda i późniejszym zarzeniom Kelloga, wydawał się beznadziejny od samego początku. Sprzeciwiał mu się cały szereg polityków francuskich, mężów stanu i wojskowych, którzy przy każdej okazji wykazują obawę. gdy wysuwana jest propozycja rozszerzenia systemu papierowych gwarancyj. Nie uważają oni tych systemów za dodatkową obronę,przeciwnie, uważają je za pozytywne niebezpieczeństwo, ponieważ stwarzają iluzje bezpieczeństwa, podczas gdy ono jeszcze nie istnieje. Autor pisze, że nie należy zamykać oczu na fakt, iż uważają oni, że polityka Ligi oraz Locarno, musi był wypróbowane i że Francja, narażona na poważne niebezpieczeństwo musi polegać w sprawie bezpieczeństwa na własnych swych siłach i na fizycznem poparciu jej sprzymierzeńców. Z powyższych względów Francja zapewne będzie stała na stanowisku, iż nie należy wyrzekać się siły militarnej za cień rozbrojenia, opartego na niewypróbowanych paktach. Propozycje Kelloga - kończy autor - krytykowane są nawet przez zwolenników Ligi i Locarna, ponieważ zmierzają do osłabienia skutecznego działania tej polityki.

THE MORNING POST z 23/I.Kor. z Waszyngtonu pisze, że admirał Plunkett - jeden z wyższych oficerów marynarki amerykańskiej oświadczył na bankiecie oficerów marynarki, że wojna między Stanami Zjednoczonymi a konkurującymi handlowo narodami specjalnie W.Brytanją jest nieunikniona.

LE MATIN z 24/I. donosi z Waszyngtonu za Chicago Tribune senatór Borah przewodniczący Komisji zagranicznej Senatu wygłosił mowę, w której ostro atakuje plany rozbudowy floty amerykańskiej, czyniąc przytem aluzje do ostatnich oświadczeń admirała Plunketta. Zaznaczył on przytem w swojem przemówieniu, że w razie zrealizowania programu Wilbura o budowie nowych parostatków, ludność amerykańska będzie upadała pod ciężarem zwiększonych podatków. Senator Borah oświadczył również, że nie wierzy w wojnę z Anglją zapowiedzianą przez Plunketta. "Oświadczenia w rodzaju Plunketta - powiedział - mają na celu jedynie zakłócenie stosunków między państwami. Stanowią one bezpośrednią zachętę pod adresem Anglji i innych państw do rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi pod względem zbrojeń na morzu.

LE TEMPS z 24/I.pisze w art.wst.: Nawiązując do memorandum angielskiego w sprawie bezpieczeństwa, że Anglja dziś zarówno, jak i w r.1924 nie chce brać na siebie zobowiązań w tych wypadkach, gdy jej interesy nie wchodzą w grę. Idzie ona nawet jeszcze dalej w tym kierunku, wypowiadając się przeciwko zbyt ścisłej interpretacji artykułów Paktu Ligi Nar. do do sankcyj, a.nawet przeciwko wszelkiemu określeniu napastnika. Obawiać się należy, że tego rodzaju sprecyzowanie zapatrywań Anglji na kwestje zasadnicze, nie ułatwią pracy komitetu arbitrażowego i bezpieczeństwa w Genewie.

NIEMCY, FRANCJA, ANGLJA.

Dr.Pfaferrota

GERMANIA z 24/I.podaje artykuł, omawiający stosunki niemiecko-francuskie w r.1927, które w ubiegłym roku uległy znacznej poprawie, i niesłuszne są twierdzenia niektórych pism niemieckich, iż wstąpienie Niemiecko-Narodowych do rządu było balastem dla niemieckiej polityki zagranicznej. Dla polityki i opinji publicznej Francji, wstąpienie niemiecko-narodowych do rządu było raczej gwarancją pacyfikacji polityki niemieckiej w odniesieniu do Francji. W oczach francuzów polityka pokojowa, prowadzona z współudziałem niemiecko-narodowych jest dla Francji lepszą gwarancją, aniżeli bez nich. Nie brak też skutków wyrażających się w moralnem odprężeniu opinji francuskiej

w stosunku do sąsiada niemieckiego. Nawet problem wcześniejszej ewakuacji Nadrenji jest dziś bardziej dojrzały do rozwiązania aniżeli to poprzednio miało miejsce, a zawdzięcza się to w pierwszym rzędzie większej pewności społeczeństwa francuskiego w ocenie pokojowych tendencyj Niemiec. Jeśli Francja i na przyszłość uważać będzie okupację za czynnik bezpieczeństwa francuskiego, to w każdym razie trudno będzie przekonać opinję świata, że powody jej są słuszne.

KREUZZEITUNG z 24/I.pisze, że niemiecko-narodowi nie stoją na przeszkodzie polityce zagranicznej Niemiec, gdyż w okresie 9-u lat Francja miała w Niemczech dość rządów lewicowych, aby okazać gotowość do porozumienia. Okazuje się jednak, że co do problemu Nadrenji wszystkie stronnictwa francuskie są zgodne. O dziś socjaliści francuscy nawet uważają ewakuację za dopuszczalną tylko pod warunkiem, że zostanie ustanowiona strefa zdemilitaryzowana. Gdyby Francja szczerze pragnęła porozumienia, niezawodnie mogłaby do porozumienia z Niemcami dojść i temsamem zbyteczne byłyby dla niej przymierza zawarte z państwami wschodniemi. Oznaczałoby to jednak zupełne zniszczenie podstaw hegemonji francuskiej w Europie. System polityki francuskiej w Nadrenji, nad Dunajem i Wisłą utrzymywany jest z powodu rzekomej obawy przed Niemcami. W rzeczywistości chodzi o utrwalenie hegemonji uzyskanej przez traktat wersalski. W konsekwencji tego stanu rzeczy polityka niemiecka dążyć musi do scentralizowania nacisku na Europę środkową i wschodnią.

THE DAILY TELEGRAPH z 23/I.Kor.dypl.pisze, że jest rzeczą godną uwagi, iż zawsze, gdy mówiono o rewizji planu Davesa, miano na względzie albo interesy samych Niemiec, albo też ich kontynentalnych wierzycieli. Autor w związku z tem pisze, że w tej kwestji należy również wziąć pod uwagę angielski punkt widzenia. Autor uważa, że w r.1924 Mac Donald poczynił ustępstwa w kwestji przedłużenia terminu otrzymywania przez Francję i innych kontynentalnych sprzymierzeńców odszkodowań w naturze, mianowicie węglu, poza termin przewidziany przez traktat Wersalski. Koncesje te, przyznane kontynentalnym sprzymierzeńcom odbiły się ujemnie na eksporcie węgla z Anglji. Jeżeli więc umowa londyńska i plan Davesa mają ulec zmianie korzystnej zarówno dla Francji, jak i dla Niemiec, to również należałoby usunąć przeszkodę, która hamuje brytyjski export.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

VORWAERTS z 24/I.pisze, że w ostatnich czasach zapanowała w koalicji rządowej zamieszanie, którego znów nowyę objawem było posiedzenie Komisji budżetowej.Najwidoczniej celem wszystkich tych wystąpień Cremera,Guerarda i innych jest przygotowanie propagandy wyborczej. - Jest to rozwinięcie frontu wyborczego - pisze dziennik - a złe sumienie wpędza partje koalicyjne w walkę wszystkich przeciw wszystkim, a każda z nich usiłuje uciec przed bankructwem aby zwalić odpowiedzialność na inne".

DER TAG z 25/I.pisze, że w komisji budżetowej doszło do ostrego starcia słownego między min.Stresemannem a komunistą Stoeckerem, który zarzucił rządowi uprawianie dostaw broni dla Chin. Stresemann połączył się z Urzędem marynarki i oświadczył kategorycznie, że to nie jest prawdą, lecz Stoecker nie cofnął zarzutów.

KOENIGSBERG.ALLG.ZTG.100-milj.pomoc dla Prus Wschodnich. W dniu 17 i 18.bm.bawił w Królewcu dyrektor Dammann, który w związku z uchwaloną przez Rząd Rzeszy i Prus akcją pomocniczą dla Prus Wschodnich obradował z poszczególnemi kołami gospodarczemi i władzami prowincji. W wyniku tych obrad postanowiono w pierwszej linji przyznać kredyt drobnym rolnikom w wysokości 6 milj.bez hipo-

toki, wypuścić na 30 miljonów listów zastawnych ziemskich i w razie potrzeby jeszcze nowych na 30 milj. W dalszym ciągu przewidziane są ulgi w dotychczasowych obciążeniach rolnictwa, na co proponowano jest również 30 milj.jak również zniżkę taryf kolejowych.

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E .

LA BOURSE EGYPTIENNE z 13/I. zamieszcza wywiad z p.Aleksandrem Jacyną, delegatem Izby Handlowej polsko-egipskiej w Warszawie. Dziennik pisze, że Polska pierwsza powzięła inicjatywę współpracy i zbliżenia handlowego z Egiptem. W Egipcie często mieszają Polskę z Rosją, wobec czego kupcy wahają się gdy chodzi o traktowanie z firmami polskiemi. Tymczasem Polska jest zdeklarowaną przeciwniczką komunizmu i zwalcza energicznie w swojem państwie propagandę bolszewicką i komunistyczną. Pod energicznem kierownictwem Marsz.Piłsudskiego Polska usiłuje nawiązać stosunki handlowe z zagranicą. Utworzenie w Warszawie Izby handlowej egipskiej wykazało że Polska zdaje sobie sprawę z wielkich możliwości, jakie mogą się wytworzyć dla stosunków ekonomicznych obu państw. W końcu autor zwraca uwagę na ruch turystyczny Polski i pisze, że 30 tys.polaków którzy są z natury turystami, udaje się corocznie na Riwierę. Należałoby poczynić wszelkie ułatwienia paszportowe, by zachęcić polaków do odwiedzania Egiptu. Utworzenie poselstwa polskiego w Kairze będzie wielkiem dobrodziejstwem zarówno dla polaków, jak i dla kupców egipskich, którzy w ten sposób zdobędą nową kljentelę.

LA LIBRE BELGIQUE z 21/I.pisze z racji komunikatu ministerjalnego o układach celnych francusko-belgijskich: "To zerwanie, zupełne zerwanie". Ostatnio podane warunki Francji są nie do przyjęcia. Może Paryż widząc naszą nieustępliwość poda nowe warunki, które będą możliwe do przyjęcia.

LE MILLIETT z 22/I.Machmed Bey omawiając szeroko w art.wst.kwestję turecko-grecką, dochodzi do wniosku, że jeżeli Grecja, chce odebrać swą własność, zabraną przez Turcję, a nie zwróci terenów, położonych w zachodniej Francji, to zniknie wszelka nadzieja porozumienia. Nie trzeba zapominać, że dobra wola i ofiarność nie przyniosą owoców jeżli nie będą odwzajemnione.

THE DAILY MAIL z 23/I.pisze o dużych zakupach skór poczynionych w Anglji przez Sowiety. Pismo pisze, że zakupy te czynione są dla armji.

IBIDEM. Kor. z Waszyngtonu pisze, że przyszedł do wniosku, iż jednem z najbardziej prawdopodobnych następców Coolidge'a będzie sam Coolidge.